

STANOWISKO

DZIEKANÓW RAD OKRĘGOWYCH IZB RADCÓW PRAWNYCH

wobec poglądu prawnego wyrażonego w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 28.04.2026 r.

Z niepokojem i zdziwieniem przyjmujemy pogląd prawny wyrażony w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2026 r. (sygn. akt III CZ 44/26). W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy podzielił stanowisko Sądu Apelacyjnego, zgodnie z którym *„brak aktywności pełnomocnika w okresie, gdy był zdolny do pracy, obciąża stronę i wyklucza możliwość uznania, że uchybienie terminu nastąpiło bez jego winy”*. Uzasadniając tę ocenę, Sąd Najwyższy przywołał wcześniejsze postanowienie z dnia 18 lipca 2012 r. (III CZ 42/12), w myśl którego *„profesjonalny pełnomocnik, planując dokonanie czynności procesowej (np. wniesienie środka zaskarżenia), musi uwzględnić, kierując się zwykłym doświadczeniem życiowym, że w okresie biegu terminu do jej dokonania mogą nastąpić czasowe przeszkody – wynikające ze zwykłych zdarzeń życiowych, w tym także z krótkich niedyspozycji zdrowotnych – utrudniające mu sporządzenie i wniesienie środka zaskarżenia w ostatnim dniu terminu”*.

W naszej ocenie pogląd ten niestety pozostaje w nurcie archaicznego myślenia o profesjonalnych pełnomocnikach procesowych – radcach prawnych i adwokatach – jako o elemencie wtórnym i przygodnym w postępowaniu, nie zaś jako o osobach współdziałających w prawidłowym wymierzaniu sprawiedliwości. Powieliła on również pośrednio mniemanie, że radca prawny lub adwokat prowadzi na tyle mało spraw, że gdy tylko wpłynie z sądu pismo, to może w krótkim czasie poświęcić się praktycznie wyłącznie realizacji związanych z nim zadań. Takie podejście jest jednak nierealistyczne. Członkowie naszego samorządu wypełniają swe obowiązki sumiennie, jednakże należy pamiętać, że profesjonalni pełnomocnicy są ludźmi, którym – jak każdemu – mogą przydarzyć się choroby, wypadki czy inne zdarzenia losowe, uniemożliwiające w danym momencie dokonanie czynności wymaganych przez prawo lub przez rozstrzygnięcia sądu. Pomijanie tej oczywistości i wymaganie, aby pełnomocnik z góry przewidywał wystąpienie zdarzeń losowych, takich jak chociażby choroba, trudno pogodzić z fundamentalnymi wartościami porządku konstytucyjnego.

Po pierwsze, podejście takie nie odpowiada art. 2 Konstytucji RP, zgodnie z którym *„Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”*. Stawianie wobec uczestnika obrotu prawnego oczekiwania przewidzenia i zneutralizowania zdarzeń ze swej istoty nieprzewidywalnych godzi w wywodzone z tego przepisu zaufanie obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa, prowadząc w praktyce do zamknięcia stronie drogi do merytorycznego rozpoznania jej sprawy z przyczyn od niej niezależnych. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego zasada ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa zajmuje nadrzędne miejsce w systemie wartości składających się na pojęcie demokratycznego państwa prawnego, a zgodnie z nią uprawnienia przyznane obywatelom nie mogą mieć charakteru pozornego ani niemożliwego do zrealizowania ze względów prawnych lub faktycznych (zob. wyroki TK z 21 marca 2001 r., K 24/00, oraz z 15 lutego 2005 r., K 48/04).

Po drugie, stanowisko to pomija art. 17 ust. 1 Konstytucji RP stanowiący, że radcowie prawni i adwokaci wykonują swoje obowiązki w ramach zawodu zaufania publicznego. Istotą tej konstrukcji jest powierzenie pełnomocnikowi szczególnej roli w wymiarze sprawiedliwości – nie zaś traktowanie go jako narzędzia, którego niemożność spełnienia obowiązku zawodowego wywołana chorobą obciąża stronę na równi z opieszałością. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie podkreślał szczególny charakter tych zawodów: w wyroku z 26 listopada 2003 r. (SK 22/02) zaliczył adwokata i radcę prawnego do zawodów zaufania publicznego, a w wyroku z 22 listopada 2004 r. (SK 64/03) wskazał, że pełnomocnik w ramach świadczonej pomocy prawnej realizuje swoistą misję społeczną i działa w imieniu dobra ogółu, a wykonywanie przez niego czynności zawodowych nie ma charakteru zwykłej działalności gospodarczej. Pogląd traktujący niezawinioną niedyspozycję zdrowotną pełnomocnika jako okoliczność z góry obciążającą stronę trudno pogodzić z tak rozumianą funkcją tego zawodu.

Po trzecie, omawiany pogląd budzi zastrzeżenia z punktu widzenia konstytucyjnego prawa do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP) oraz wypracowanego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego zakazu nadmiernego formalizmu procesowego. Trybunał konsekwentnie wskazuje, że choć formalizm procesowy sam w sobie jest niezbędny dla zapewnienia sprawności i rzetelności postępowania, istnieją granice jego zaostrzania, których przekroczenie prowadzi do naruszenia prawa do sądu wskutek zachwiania proporcji między interesami wymiaru sprawiedliwości a prawami jednostki. Co znamienne, w wyroku z 1 lipca 2008 r. (SK 40/07) – zapadłym na tle braku formalnego skargi kasacyjnej polegającego właśnie na nieujęciu w niej wniosku o jej przyjęcie do rozpoznania – Trybunał uznał za niezgodne z art. 45 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 i art. 2 Konstytucji takie ukształtowanie procedury, które prowadzi do odrzucenia skargi z przyczyn formalnych bez stworzenia stronie realnej szansy usunięcia braku (zob. także wyrok TK z 20 maja 2008 r., P 18/07, dotyczący apelacji).

Takie samo podejście do kwestii związanych z formalnymi wymogami dostępu do sądu, w tym także w kontekście terminowego dokonywania czynności procesowych, wynika także ze standardu ukształtowanego pod rządami art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności przez orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Trybunał wielokrotnie podkreślał znaczenie „pewności prawa” oraz „prawidłowego wymiaru sprawiedliwości” jako kluczowych elementów pozwalających odróżnić nadmierny formalizm od dopuszczalnego stosowania wymogów proceduralnych. W szczególności wskazywał, że prawo dostępu do sądu zostaje naruszone, gdy sposób stosowania przepisów proceduralnych przestaje służyć celom pewności prawa i prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, a staje się swoistą barierą uniemożliwiającą stronie uzyskanie merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy przez właściwy sąd (*Efstathiou i Inni przeciwko Grecji*, nr 36998/02, § 24 in fine, 27 lipca 2006 r., oraz *Eşim przeciwko Turcji*, nr 59601/09, § 21, 17 września 2013 r., *Zubac przeciwko Chorwacji* [GC], nr 40160/12, § 98, 5 kwietnia 2018 r.; *Gros przeciwko Słowenii*, nr 45315/18, § 26, 7 lipca 2020 r.). Trybunał konsekwentnie stosował te kryteria, oceniając, czy interpretacja dokonana przez sąd nie ograniczyła dostępu strony do sądu w sposób naruszający wymogi proporcjonalności (*Nowiński przeciwko Polsce*, nr 25924/06, § 34, 20 października 2009 r.; *Omerović przeciwko Chorwacji* (nr 2), nr 22980/09, § 45, 5 grudnia 2013 r.; *Maširević przeciwko Serbii*, nr 30671/08, § 51, 11 lutego 2014 r.; *Cornea*

przeciwko Republice Mołdawii, nr 22735/07, § 24, 22 lipca 2014 r.; oraz *Louli-Georgopoulou przeciwko Grecji*, nr 22756/09, § 48, 16 marca 2017 r., Witkowski przeciwko Polsce nr 21497/14, 13.12.2018. W kontekście spraw, w których opóźnienie we wniesieniu środka prawnego wynikało z choroby pełnomocnika, standard ukształtowany przez ETPC wymagałby zatem wzięcia przez sąd pod uwagę takich elementów konkretnego stanu faktycznego jak powaga i charakter choroby pełnomocnika; jej nagłość; to, czy została należycie udokumentowana; to, czy w sytuacji spowodowanej chorobą pełnomocnika strona miała realistyczną możliwość działania dla ochrony swoich praw; to, czy stronę reprezentował jeden pełnomocnik. Z uzasadnienia orzeczenia Sądu Najwyższego wydaje się wynikać, że żadnego z tych elementów stanu faktycznego nie wziął pod uwagę i nie rozważył ich wagi dla strony w sposób zapewniający zgodność z gwarancjami wynikającymi z art. 6 Konwencji i identycznymi z nimi gwarancjami zawartymi w art. 45 Konstytucji.

Z żalem zauważamy, że pogląd powielony w tegorocznym postanowieniu zdaje się świadczyć o niezrozumieniu specyfiki wykonywania czynności przez pełnomocnika, a także charakteru relacji związanych z zastępowaniem strony w toku procesu. Wyrażamy nadzieję na zmianę tego podejścia. Zmiana taka służyłaby nie tylko stronom postępowania i osobom wykonującym zawód zaufania publicznego, lecz wpłynęłaby również korzystnie na sposób postrzegania wymiaru sprawiedliwości i na budowane wobec niego zaufanie.